

Zapusty zwane są inaczej ostatkami. Są one okresem tradycyjnych zabaw. Zwyczaj ten ma miejsce na pograniczu dwóch pór roku: zimy i przedwiośnia. Pierwotnie był związany z magicznymi obrzędami, których celem było pobudzenie sił witalnych budzącej się przyrody do życia. Obrzędy miały też wpłynąć na wysokość urodzajów. W czasach chrześcijańskich zapusty poprzedzał surowo obchodzony wielki post. Była więc to doskonała okazja do ostatnich zabaw. W Polsce w ostatnich dniach karnawału obserwuje się zwiększoną intensywność zabaw. Uczestnicy nie kojarzą ich z magicznymi zabiegami. Jedynie na wsiach w te ostatnie dni przed okresem umartwiania się jeżdżą różni przebierańcy: turonie, diabły, kozy, bociany i inne maskary. Cały ten orszak barwnych postaci chodził po wsi, od domu do domu odgrywając zabawne monologi i dialogi, dostając w zamian od gospodyni domu poczęstunek w postaci racuchów, sera, jajek, kiełbasy. Ten jeden z wielu dawnych obyczajów miał na celu zapewnienie pomyślnych plonów. Oryginalną i atrakcyjną formą zapustową jest zapust, w czasie którym przebieraniec ogłasza kres okresu balów i zabaw. Do lokalu, izby, w której odbywa się zabawa wchodzi lub wjeżdża przebieraniec (dawniej na koniu). Ma na sobie kożuch odwrócony wełną na zewnątrz, przepasany jest powrośłem. Na głowie ma wysoka czapkę, która jest ozdobiona kolorowymi wstążkami i gałązkami choiny. W ręce trzyma miotłę lub drewniany toporek. Wymachuje nim i rozpędza tańczących gości. Punktualnie o północy (poprzedzającą środę popielcową) pojawia się i bije osoby tańczące śledziem uwiązany na sznurze. Dawniej rozbijał napełniony popiołem gliniany dzbanek. Przy tym wygłasza zabawne teksty, w których nawiązuje do ostatków i mijającego okresu zabaw. Z tego okresu wywodzi się pogrzeb basa - instrumentu muzycznego, przy którym bawiono się dawniej w okresie zapustów. Ten umowny pogrzeb był symbolem końca okresu balów i zabaw. Jednocześnie przypominał o nastaniu czasu, który wymaga od młodych nieco większej dyscypliny.